WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 32. **Bochum, wtorek, 20 marca 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Baczność!

Już czas odnowić prenumeratę na II-gi kwartał (kwiecień, maj, czerwiec) b. r. Spodziewamy się, że wszyscy dotychczasowi nasi przyjaciele dotrzymają nam wiary i jeszcze wielu nowych namówią abonentów. Zyskają na tem najwięcej sami, bo im liczniejszych będziemy mieli abonentów, tem więcej będziemy mogli pisma nasze udoskonalać. Kierunek ich pozostanie bez zmiany. W „Wiarusie Polskim“ drukować będziemy w przyszłym kwartale bardzo ciekawe powieści: „Dziedzilia, cudowna dziewica“, „Kwiat papraci“ i inne.

Przyrzekł nam też łaskawie cenne swe współpracownictwo przewielebny ks. Szambelan lic. Jaskulski, Starszy Bractwa św. Izydora w W. Księztwie Poznańskiem. Prace jego zaczniemy z początkiem przyszłego miesiąca zamieszczać w „Posłańcu“ (Nauce Katolickiej). W „Zwierciadle“ drukować będziemy i nadal przedewszystkiem rzeczy narodowe, a staraniem naszem będzie w miarę poparcia naszych przyjaciół „Zwierciadło“ powiększyć i przyozdobić obrazkami.

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ (Nauką Kasolicką) i „Zwierciadłem“ na cały kwartał na poczcie i u listowych wiejskich tylko **1 m. 50 fen.**, a z z przynoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Ostrzegamy

wszystkich Rodaków przed różnymi wędrownymi ajentami, którzy się do ich domów wciskają zachwalając im różne towary a mianowicie materye na ubrania itp. Ludzie ci wychodzą tylko na wyzysk, choć — jeżeli znają język polski, udają wielkich patryotów aby tylko tem łatwiej wyzyskać dobrodusznych Polaków. Nie brak na obczyźnie **uczciwych** firm polskich, u których dostać można za rzetelną cenę ubrania itp. a więc włóczęgów najlepiej wyrzucać za drzwi. Do napisania powyższych słów skłoniły nas liczne skargi, jakie otrzymujemy ciągle od naszych czytelników. Dowiadujemy się też, że niektórzy ajenci stawali już lub stawać mają przed kratkami sądowemi.

Wszystkim Rodakom możemy udzielić jednej rady: Kto chce kupić ubranie, niech się udaje do kupca lub krawca (o ile możności Polaka), którego zna sam lub którego znają jego towarzysze jako człowieka rzetelnego i niech od nich weźmie co mu potrzebne. **Najlepiej płacić gotówką!**

Oberhausen. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Ignacego w Oberhausen za rok 1893. Na początku roku 1893 mieliśmy pozostałych członków 112; w ciągu roku wpisało się 41, tak mieliśmy 153 członków. Z tych poszło do wojska 6, w ojczyste strony pojechało 8, dla zmienienia pracy odeszło 10, umarło 2. Na rok 1894 pozostało członków 127. Zebrań mieliśmy w ciągu roku 1893 21, nadzwyczajnych 2, walne zebranie 1. Do wspólnej Komunii św. przystępowaliśmy 2 razy, do spowiedzi mieliśmy sposobność przystępować po kilka razy. Z chorągwią występowało Tow. 5 razy, w cesarskie urodziny, na wspólnym obchodzie jubileuszu Ojca św. Leona XIII wszystkich Towarzystw w Essen, na pielgrzymce do Kevaeler, przy przyjęciu Arcybiskupa kolońskiego w Oberhausen i przy przyjęciu Ojca Andrzeja jako duszpasterza na dekanat Essen wszystkich Polaków-katolików, przez Towarzystwa polskie w Oberhausen. Dochodu mieliśmy za rok 1893. 533 marek 99 fen., rozchodu zaś 460 marek 48 fen. Pozostaje czystego funduszu 73 marek 51 fen. W ostatnim roku spłaciliśmy wszystkie długi, jakie ciążyły na Towarzystwie. Do zarządu zostali obrani na rok 1894 następujący pp.: honorowym prezesem ks. proboszcz Schmitmann, Józef Szulc prezes, Stanisław Zieliński zastępca, Franciszek Kordylasiński sekretarz, Stanisław Konieczny zastępca, Wojciech Matecki kasyer, Feliks Dziuba zastępca, Szymon Linka bibliotekarzem, Antoni Majchrzak zastępca, Filip Antkowiak i Łukasz Stawicki ławnikami, chorążym Antoni Kubiak, podchorążymi Jan Góźdź i Tomasz Kaspszak. — Lokal towarzysi znajduje się przy Nowym Rynku u p. Spenis dawniej Wilms.

Fr. Kordylasiński, sekretarz.

Lipsk. W sprawie szkółek zręczności donosimy, iż kursa dla nauczycieli ludowych w Lipsku odbywać się będą w roku bieżącym od 29-go marca do 2-go maja; od 25-go czerwca do 28-go lipca; od 30-go do 1-go września i od 3-go września do 6-go października. Udzielanemi zaś tam będą początki i wskazówki: 1) do wyrobów z papy, 2) wyroby z drzewa, a zatem a) stolarstwo, b) snycerstwo; 3) wyroby z drutu, blachy i żelaza bez ognia; ostatecznie 4) ogrodownictwo ze szczególnem uwzględnieniem sadów i win owocowych.

Jak widzimy, to zakres niemieckich szkółek zręczności jest daleko obszerniejszy, niżeli w szkołach galicyjskich, gdzie wyłączny przycisk położono na koszykarstwo i snycerstwo, gdyż więcej tam jeszcze niżli u nas wikliny i lasów. — Bądź jak bądź, szkółki te zasługują i u nas na jak najsilniejsze poparcie, gdyż jest to jedyny sposób dania ludności uboższej sposobności do zimowego i pobocznego zarobku. W Niemczech utworzono już takowych tysiące, a z staraniem posła Schenkendorfa odbędzie się w Gdańsku 16 i 17 czerwca rb. kongres i wystawa szkółek zręczności, gdzie pomiędzy referentami będzie także p. Gaertig z Poznania. Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby i szkółki nasze z Koźmina i Pogorzeli starały się wziąść w tej wystawie udział, przyczem nasz Patron książę Adam Czartoryski nie odmówi im z pewnością swego pośrednictwa. Szkółki te mają bowiem powstrzymać chęć do emigracyi, która rólnictwu naszemu tak bardzo daje się we znaki. Dozory szkólne i gminy mniej zamożne, powinny zawczasu odnośne wnioski wystósować do stanów powiatowych, rejencyi lub ministerstwa oświaty, którego jest wyraźnem życzeniem, ażeby fundusze z cel zbożowych zużywanemi były na cele naukowe. — Wskazówek bliższych udziela dyrektor zakładu głównego, W. Götze w Lipsku przy Schenkendorfstr. 61, III p.

Anglia.

Misya polska, założona w Londynie za pozwoleniem Jego Eminencyi księdza Kardynała Vaughan na początku października roku zeszłego, rozwija się dość pomyślnie. Kościoła i plebanii misya wprawdzie jeszcze nie posiada, korzystając dotąd z gościnności kościołów św. Bonifacego i Najśw. Maryi Panny. Wszelka jest przecież nadzieja, że po Wielkanocy Polacy i Litwini własny mieć będą kościółek, choćby się go w początkach tylko dzierżawić miało. Jeżeli się ze składek zbierze wystarczająca suma, ks. Kardynał da bez wahania pozwolenie na wybudowanie świątyni Pańskiej. Polaków i Litwinów mniej lub więcej stale w Londynie mieszkających jest około 1000. Oprócz tego widać tu często gęsto całe zastępy Polaków i Litwinów, przeprawiających się przez Londyn do Ameryki. Położenie materyalne Polaków w Londynie jest atoli tak nędzne, że się misya bez składek nie może obyć wcale a wcale.

W ostatnim czasie odprawiały się z polecenia władzy duchownej osobne nabożeństwa, tak zwane rekolekcyjne w kościele św. Bonifacego, który wieczorem zwłaszcza był przepełniony.

Głosy „obrońców“ ludu o ludzie.

W jednym jedynym numerze najwalecznejszego organu partyi orędownikowo-postępowo-kropidłowej znajdujemy taki oto zbiór wyzwisk na Polaków w Westfalii, należących, jak wiadomo, prawie bez wyjątku do stanu robotniczego i rzemieślniczego:

„Gelsenkirchen. Pijacy i tanecznicy z Uckendorfu na czele z p. Jaskrawem z Gelsenkirchen, który im całkowicie dorównuje, założyli Towarzystwo „Odstęp“ pod wezwaniem Mścigniewa. Do zarządu powołano dworackich liziłapów, którym mierzono uszy, czy mają dość długie, itd.

Ueckendorf. Przysłano tutaj z pewnej dworackiej gorzelni 15 okseftów wódki i 10 ankrów piwa na zabawę miejscowego polskiego towarzystwa (św. Jana) i oddano ten płyn pod moc pp. Grabiemu i Malinie. Panowie ci upominali członków, aby nie bodli ścian, a niezadługo sami po przemowie tak trykali ściany, że powstały dziury w murach. Górą wstrzemięźliwość!

Gerresheim. Wielka radość zapanowała między dziećmi „Wiarusa“, ponieważ w w pewnem Towarzystwie przeprowadzono paragraf, wedle którego, będą przyjmować pijaków i wykpigroszów, itd.

Westfalia. Osły dworackie zaprowadziły na całą Westfalią mòskiewską cenzurę itd.“

Tak oto z ludem obchodzą się rzekomi jego obrońcy, skoro ich na ślepo słuchać nie chce! Lud musiałby być ślepy, gdyby się oglądał na takich przyjaciół.

Ohydne napaści tego samego piśmidła na księdza dr. Lissa pomijamy, boć wiadomo, jak pp. Knapowski i spółka obchodzą się z duchowieństwem, jeżeli nie chce iść w ślady nieszczęśliwego ks. Stojałowskiego. Mimo to ludzie, którzy mieli czoło ofiarować się ks. dr. Lissowi na redaktorów, podobne piśmidła szerzą wśród ludu polskiego katolickiego w Westfalii i Nadrenii. Nie dziwimy się przeto, że ich Rodacy nie chcą cierpieć w swem gronie i wyrzucają z towarzystw.

Przegląd polityczny.

Wybory.

Wynik ostateczny wyborów na posła do parlamentu w okręgu babimojsko-międzyrzeckim jest następujący:

Nasz kandydat ks. prob. Szymański otrzymał 7812 głosów — o 1205 głosów więcej, niż przy przeszłych wyborach.

Pan Dziembowski, kandydat wolnokonserwatystów otrzymał 5347 głosów, a więc o 2368 głosów mniej, niż podczas przeszłych wyborów.

Pan Mosch, antysemita, otrzymał 3520 głosów — a 239 głosów rozstrzelonych.

Jak piszą dzienniki niemieckie, antysemitom zarząd ich polecił głosować na niemieckiego kandydata. Nie dziwimy się temu wcale; przyzwyczajeni do tego jesteśmy, że wszyscy Niemcy, bez względu na swe przekonania i zapatrywania polityczne — z wyjątkiem chyba katolików — idą zawsze w zwartym szeregu przeciw żywiołowi naszemu, porzucając w kąt swe zasady.

Na wiece, które polskie komitety wyborcze urządzają, zjeżdżą ks. Ferd. Radziwiłł do Międzyrzecza, a do Babimostu dr. Bachem, członek centrum i przemawiać tam będą.

Wybory ściślejsze odbędą się już we wtorek dnia 20 bm.

Jeżeli kandydat polski zwycięży, będzie to po części zasługą p. Bachema i katolików niemieckich. Niech centrum zawsze w ziemiach polskich popiera naszych kandydatów to na obczyźnie redaktor „Wiarusa Polskiego“ — mimo nietaktu tutejszych „blattów“ — nie tylko osobiście będzie agitował za kandydatami centrowymi lecz postara się jeszcze o innych mówców polskich. Redaktor „Wiarusa Pol.“ trzyma się bowiem w obec centrowców zasady: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie“. Kiedy przywódzca centrum dr. Lieber występował jako przeciwnik kandydatów polskich w polskich stronach, nie mógł redaktor „Wiarusa Pol.“ zachęcać Polaków, aby się narażali dla kandydatów niemieckich.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Tczew. W nowej szkole miejskiej ludowej mają urządzić 2 klasę, do której ma przyjść nauczyciel katolik. Nowa część miasta ma otrzymać gazowe oświetlenie.

Kwidzyn. Według najświeższego wykazu liczba wypadków śmierci przewyższa tu urodzenia. W roku 1893 urodziło się 220, umarło 218 osób.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Pogrzeb śp. Augusta hr. Cieszkowskiego. Kościół podominikański, w którym od czwartku stały na katafalku zwłoki słynnego męża, przed godziną 10 zapełnił się gronem żałobnych uczestników pogrzebu. O godz. 10 rozpoczął ks. Arcybiskup pontyfikalną mszę żałobną w asystencyi ks. ks. kanoników i licznego duchowieństwa. Po ukończonej mszy św. przed wigiliami wygłosił ks. biskup Likowski z kazalnicy długą, wzruszającą mowę, w której, skreśliwszy żywot zmarłego pełen zasług dla kraju, rozwodził się szczególniej nad tem, co szlachetny ten mąż zdziałał na korzyść uboższej klasy społeczeństwa, głównie ludu polskiego, który on ukochał całą na wskroś szlachetną duszą. — Celem jego myśli, zamiarów i działań było polepszenie doli robotników, zakładanie ochronek, karmienie dzieci w tychże ochronkach i dalsze pielęgnowanie, by ulżyć matkom w trudnych nieraz pozostających warunkach życia. Taki uczony, wielki mędrzec, jakim był ś. p. August Cieszkowski nie chodził wyłącznie po wyżynach świata tego lecz z wielką troskliwością wglądał w najniższe, najopłakańsze stosunki społeczeństwa naszego — a nie czynił nic dla pozyskania poklasków lub nagród, lecz z czystej prawej, bogobojnej, prawdziwie szlachetnej duszy. M ę d r z e c s z e d ł p r z e z c a ł e ż y c i e z B o g i e m i z a k o ń c z y ł ż y w o t t e n p e ł e n z a s ł u g r ó w n i e ż z B o g i e m — do którego teraz poszedł po nagrodę wieczną.

Ciało przewieziono do grobu rodzinnego w Wierzenicy pod Pobiedziskami. — Niechaj spoczywa w pokoju!

Kościół św. Jana w Poznaniu był pod wezwaniem św. Michała i podług dokumentu z roku 1218 musiał już być wybudowany przed r. 1171 (ecclesiam et hospitale quoe Radvanus cum duce Meschone noscitur instaurasse). Radwan Biskup umarł 1170 r. Opis szczegółowy kościoła sporządzony starannie za Komandora Dąbrowskiego, jenerał-majora wojsk polskich, mówi wyraźnie, że kościół stanął na miejscu świątyni pogańskiej, z której na dom Boży był przebudowany i to zaraz ○ gły.

Na św. Łazarzu odbyła się wczoraj w obecności licznego zgromadzenia uroczystość oddania gminie zakładów wodociągowych i oświetlenia elektrycznego przez pana Danielewskiego, który kierował ich budową. Uroczystość wypadła świetnie.

Jeżyce. Przy odbytych w czwartek wyborach rady gminnej przeprowadzili Niemcy trzech swoich kandydatów, a Polacy 1 p. dr. Kożuszkiewicza.

Jeżyce. Polscy wyborcy zamierzają założyć protest przeciw ważności wyborów do reprezentacyi gminnej w II klasie, ponieważ dwóch wyborców Polaków nie dopuszczono do głosu z powodu nie uiszczenia podatków.

Września. W nocy 15-go bm. powstał tu wielki ogień. Zapalił się śpichrz kupca Kuttnera. Od niego zapaliły się śpichrze Gorsa i Ponscha a dalej kilka domów. Straż ogniowa starała się ogień zlokalizować, co też ostatecznie jej się udało o g. 7-mej rano.

Wągrowiec. Żona szewca Bonowskiego powiła w tych dniach trojęta, trzech chłopców. Matka i dzieci cieszą się dobrem zdrowiem.

Inowrocław. Z rozporządzenia prokuratora odgrzebano tu zwłoki pewnej młodej dziewczyny, która zmarła przed kilku dniami. Zachodzi bowiem podejrzenie, że została otruta.

Ostrowo. Tutejszy dozór szkólny założył protest przeciw ustanowieniu nauczyciela p. Reicha z Turska, którego rejencya powołała na posadę jedenastego nauczyciela, ponieważ tenże nie rozumie po polsku.

Piła. Rodzice uczniów uczęszczających

Spowiedź Wielkanocna.

(Legenda.)

W okolicach Kolonii w czasie Spowiedzi Wielkanocnej zobaczył ksiądz siedzący w konfesyonale potężnego mężczyznę o twarzy ogorzałej z wejrzeniem złowrogiem, który oczywiście zdaleka przybywał, bo nic nie miał wspólnego z wiernymi, do których się przyłączał. Nieznajomy nie ukląkł — stał przeszło godzinę hardo wyprostowany wyglądając, rychło kolej na niego przyjdzie zbliżyć się do konfesyonału. Ciemnem, palącem wejrzeniem oczy wszystkich od siebie odwracał — z dumną pogardą patrzał na przystępujących do kratek, z niekłamanem osłupieniem przypatrywał się tym, co otrzymali rozgrzeszenie, kapłan to spostrzegł, ale nie chciał odwracać uwagi od obowiązku szczytnego swego urzędu.

Nareszcie, gdy już nie było nikogo, nieznajomy hardo stanął przed proboszczem, który zdawał się na niego czekać.

— Pan się chcesz spowiadać?

— Tak — odrzekł ochrypliwym głosem nieznajomy.

— Proszę uklęknąć.

Nieznajomy się wzdrygnął i odrzekł:

— Tego nigdym nie mógł uczynić.

A gdy mówił te słowa, świst z ust jego wychodził, przypominający syczenie węża.

Proboszcz sądząc, że niemoc czy kalectwo uklęknąć nieszczęśliwemu nie daje, zalecił mu, aby się tylko trochę ku kratce pochylił, i zmówił „Wierzę w Boga“.

— Nie mogę! — odrzekł penitent, — nie umiem „Wierzę w Boga“.

— Kimże ty jesteś?

— Tym, kim się wydaję.

— Imię twoje?

— Przypuśćmy, że go nie mam.

— Ojczyzna?

— Wam nieznana. — Słońce jej nie oświeca...

Zacny probosz przypuszczał, że to będzie jakiś mieszkaniec z pod bieguna północnego, Lapończyk albo Eskimos. Nieszczęsne te kraje, jak wiadomo, pogrążone w ciemnościach zewnętrznych, nie mniej w duchowych ciemnościach się znajdują. Pełen użalenia, słodko wyobrażał sobie, iż da mu Bóg szczęście uratowania duszy Krwią Chrystusową odkupionej.

Mimo tn dziwna mgła zaciemniła mu umysł, bo nie przyszło mu przez myśl zapytać się nieznajomego, czy jest ochrzcony i czy jest chrześcianinem. A może miał te zapytania za zbyteczne w obec człowieka, twierdzącego, że nie ma imienia i który nie umie „Wierzę w Boga.“ Zaczął go więc wypytywąć o siedm grzechów głównych, zanim przystąpił do zapytań odnoszących się do przestąpień przeciw przykazaniom Bożym. Nieznajomy wyznawał grzechy tak ciężkie, tyle zabójstw, tyle rozbojów, kradzieży, krzywoprzysięstw, bluźnierstw, cudzołóstw, wreszcie tyle zbrodni potwornych, że ksiądz przerażony widokiem sumienia tak okropnie obarczonego, zawołał:

— Ależ, synu mój, choćbyś żył tysiąc lat, ze spowiedzi twojej sądząc, zaledwiebyś miał nawet czas popełnić tyle obrzydliwości.

— Bo też żyłem więcej niż tysiąc lat, — odpowiedział nieznajomy — i nie powiedziałem jeszcze ani połowy z tego, co mi cięży.

— Któżeś ty jest? — odrzekł wylękniony ksiądz.

— Niestety, jestem upadłym aniołem, jednym z tych, którzy z Lucyperem upadli.

Ksiądz się cofnął.

— I czegóż się spodziewałeś po spowiedzi?

— Spodziewałem się bardzo wiele. Uważałem, iż ci, co przystępowali do konfesyonału, uginali się pod ciężarem najrozmaitszych grzechów. Widziałem grzechy ciężkie, widziałem grzechy bezwstydne; ale po rozgrzeszeniu, mimo całego ich ogromu, grzechy te znikały, — dusze rozgrzeszonych były znowu w łasce — wszyscy ci ludzie znajdowali się w stanie osiągnienia wiecznej szczęśliwości po przejściu przez trochę oczyszczenia w czyścu. Nadzieja, że i mnie to może spotkać, pociągnęła mię, i chciałem zrobić to, co oni robią.

Ksiądz zdumiony milczał chwilę. Bóg przebacza sercu skruszonemu i pokorze — rzekł sobie, dając moc związywania i rozwiązywania. Bóg nikogo nie wykluczył. Łotr na krzyżu jednem słowem skruszonego serca otrzymał przebaczenie...

— No więc! — rzekł, obracając się do szatana, — krok, który czynisz, może ci łaskę Bożą sprowadzić. Ale rozgrzeszenie, po które przychodzisz, nie ma wartości bez pokuty. Jeżeli chcesz spełnić tę pokutę, którą ci naznaczę, wszystkie twoje grzechy mogą ci być odpuszczone.

— Jestem gotów na wszystko — odpowiedział szatan. A na dowód, że nic mi nie będzie pod tym względem za ciężkie, przytoczę, co opowiedział w tejże dyecezyi jeden z mych kolegów Egzorcyscie, który go zapytał, czy nie żal mu stanu chwały, z którego wypadł:

„Najstraszniejsze tortury, jakie może wyobraźnia wymyślić, byłyby mi niczem: — słup z żelaza i ognia sięgający aż do nieba, okryty mieczami obosiecznemi na wszystkie strony, niechajby był postawiony; — niech mnie ciągną po tym słupie obleczonego w ciało ludzkie z góry na dół, aż do dnia sądnego; przyjmuję tę torturę, aby zdobyć niebo, które utraciłem.“

— Przyjmuję i ja tę pokutę i więcej i gorzej, jeśli trzeba, byle Niebo odzyskać.

Spowiednik wzruszony i zbudowany powiedział sobie: „Na taką skruchę miłosierdziem trzeba odpowiedzieć.“

— Synu mój — rzekł — Bóg jest dobrocią. Nie naznaczam ci strasznych zadośćuczynień, które gotów jesteś podjąć. Twoja dobra wola, jeżeli jest szczerą, zadosyć uczyni. Będziesz miał pokutę bardzo łatwą; przez cały rok, codzień, trzy razy upadniesz na twarz, obracając się ku Wschodowi, i powiesz:

„Boże mój, Stworzycielu mój, jestem nędzny grzesznik, żałuję, żem Cię obraził; daruj mi, mój Boże, dla zasług męki i śmierci Jezusa Chrystusa — Matko Boska przyczyń się za mną!“

Szatan oniemiał...

— No i cóż? — rzekł proboszcz.

— No i co! — rzekł szatan, podnosząc głowę i prostując się — pokora jest karą, której przyjąć nie mogę. Idę do innego Spowiednika.

I poszedł.

do tutejszego gimnazyum wysłali, jak donosi „Ostdeut. Presse“ petycyę do prowincyonalnego kolegium szkólnego, żeby naukn w półroczu latowem odbywała się od godziny 7—12, w zimowem od godz. 8—1, a lekcye popołudniowe, z wyjątkiem nieobowiązkowych, zostały zniesione.

*** Ze Sląska czyli Starej Polski.**

Tychy. Od paru tygodni panuje między tutejszemi dziećmi dyfterya, owe choróbsko, które zwykle wiele pochłania ofiar. Dla tego zamknięto na p-wien czas szkołę miejscową, aby się zdrowe dzieci od chorych nie pozarażały. Wypadków śmierci liczą dotychczas podobno aż 70.

Tychy. Ostatnie wiadomości głoszą, że 9-go do 13-go bm. — a więc w przeciągu 4 dni — zmarło znów 12 dzieci na dyfteryą.

Wrocław. W piątek 16-go marca obchodził Przew. ks. prałat Klein 60-letni jubileusz swego kapłaństwa. Rzadka to zaiste uroczystość!

Rajersdorf w pow. kłodzkim. W niedzielę rano znaleziono miejscowego proboszcza Przew. ks. Erbera nieżywego w łóżku. Przywołany lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek paraliżu. Nieboszczyk lat 63, otrzymał w r. 1855 święcenia kapłańskie, a od 1-go lipca 1870 roku sprawował urząd proboszcza w Rajersdorfie.

Gliwice. Na torze kolejowym pomiędzy Gliwicami i Zabrzym został 12-go bm. przejechany pewien mężczyzna. Osobistości jego jeszcze dotąd nie stwierdzono. — Pogrzeb ś. p. ks. proboszcza Berczika z Szywałdu odbył się w przeszłą sobotę bardzo uroczyście. Od fary do kościoła tworzyły dzieci szkólne i związek wojacki szpaler. Mowę pogrzebową miał z ambony fararz Thiel z Rud. W wzruszających słowach przedstawił mówca zasługi zmarłego. Nabożeństwo żałobne celebrował ks. prob. Buchali z Gliwic z asystą ks. kapelana Pfl-gera i ks. nauczyciela religii Hahnela. Nad grobem miał mowę ks. dziekan Russek.

Kluczborek. Prokurator p. Hartmann tu ztąd, upadł idąc na ulicy tak nieszczęśliwie, że sobie zaraz złamał nogę. Tymczasowym zastępcą jego jest asesor sądowy Schramm z Oleśnicy.

Nysa. Przy wyładowywaniu wagonu spadł robotnikowi Franciszkowi Kramer żelazny treger na nogę i zranił ją dosyć ciężko. — Blizko kościoła św. Krzyża znaleziono w rzece Nysie zwłoki pewnego mężczyzny. Poznano w nim inwalidę wojskowego Reichela z tego miasta.

„Kuryer Górnośląski“, którego pierwszy raz wymieniamy w „Wiarusie Polskim“, pisze z powodu rozpraw parlamentarnych w sprawie języka polskiego, co następuje:

„Protestować musimy przeciw zaprowadzeniu w lekcyach religii języka, który p. minister nazwał „utartym“. Język polski na Górnym Slązku jest językiem nie „utartym“, (platt), lecz poważnym dla pierwotności swojej, językiem ogólnie polskim wieków 14, 15 i 16. Nie mając jednak przez długi czas Górnoślązak dostatecznej nauki dobierał dla wyrażeń obcych germanizmów. Językiem takim jednak religii św. nauczać sprzeciwia się świętej powadze nauki chrześciańskiej. Wykształcenie w nim jest wcale niemożebnem, a język zaniedbany niema ani dostatecznych wyrazów, aby w nim wykładać prawdy chrześciańskie. Jako zaś za pomocą takiego języka uczyć się mają dzieci śpiewu kościelnego, wcale już nierozumieć. Od wieków jest językiem nabożnym u nas język piśmienny (Hochpolnisch). — Pan minister widać, jest w tej materyi zupełnie nietrafnie poinformowany.

Przetoż oświadczamy, że językiem wykładowym religii powinien być język czysty, choć prosty, piśmienny, nie może go zastąpić pokaleczone narzecze pojedyńczego nauczyciela, a mamy prawo do oświadczenia tego, gdyż opowiadanie słowa Bożego wszędziekolwiek, a więc i po szkołach, należy z łaski miłosierdzia Bożego do Biskupów i kapłanów.

Stojąc na fundamencie opoki Piotrowej zdołamy poczekać i wytrwać, ufni w miłość Boga wszechmocnego, który przez wieki czuwał nad ziemią śląską i nad mowa ojczystą polskich Górnoślązaków i niedał jej zaginąć. **Kościół Boży odzywa się od początku istnienia swego do ludu każdego w języku ojczystym.** Co czynił zawsze i wszędzie czynić będzie i nadal pomiędzy nami“.

Niech „Kuryer“ **zawsze** pisze w tym duchu, niech jego patronowie według powyższych zasad **działają**, a będzie spokój na Górnym Slązku, a lud będzie ufał powołanym swym przewodnikom.

Z dalszych dzielnic Polski.

Z Wilna piszą do „Czasu“:

„Straszna rzeź, dokonana kilka miesięcy temu w Krożach, zupełnie odmienne wywarła wrażenie, aniżeli zamierzały były władze rosyjskie i nasi misyonarze prawosławia. Myślano, że rozlew krwi na te rozmiary nastraszy i przygnębi katolików, że ludność małomieszczańska i wiejska, przekonawszy się o sile i bezwzględności „obrusitieli“, podda się konieczności i da się steroryzować. Z drugiej strony czyniono wszystko, aby tylko wstrzymać rozszerzenie się za granicą wiadomości o tych bezprzykładnych w XIX wieku okrucieństwach, a przynajmniej zmniejszyć i osłabić ich obraz. Tymczasem wiadomość przecisnęła się przez granicę i doszła tam, gdzie prawdę wiedzieć chciano i potrzeba było; u nas zaś również rozeszła się szybko z ust do ust po całym kraju i zamiast steroryzować, oburzyła i rozjątrzyła ludność do najwyższego stopnia. Nawet obojętni i ci, którzy mało zajmowali się sprawami religijnemi, przejrzeli i zainteresowali się niemi obecnie. W całej gubernii kowieńskiej i wileńskiej lud o niczem nie mówi, tylko o męczeństwie kilkudziesięciu katolików w Krożach, a rozdrażnienie przeciw rządowi i schizmie jest ogromne i ciągle jeszcze wzrasta.

„Skutkiem tego stanu nerwowego całej ludności powstają też i szerzą się najrozmaitsze wiadomości. I tak mówią sobie po cichu o zamiarze rządu zamknięcia całego szeregu kościołów katolickich. Łatwo pojąć, jak to przeraża u nas, gdzie już i tak niewystarczającą jest liczba kościołów. Do parafii muszą czasem ludzie jeździć po 3 i 4 mile, a choć w święto zgromadzą się tylko najbliżej zamieszkali, często zaledwie $^1/_3$ cześć pomieścić się może w kościele. Notując niepokojące pogłoski jako symptom rozstroju ludności, chcemy mieć wszelako nadzieję, że one się nie sprawdzą.

„W ogóle wszystko przyczynia się do tego, aby nastrój ogólny był u nas smutny i przygnębiający. Prześladowanie języka polskiego jest obecnie większe niż kiedykolwiek. W urzędach pocztowych całego kraju czytać można wypisany wielkiemi literami zakaz mówienia po polsku: „Wospreszczaet sia..“ Gdziekolwiek przyjdziesz, mówią do ciebie po cichu, gdyż bądź co bądź język polski jest miejscowym i wykorzenić się nie da. Ale szpiegów pełno i gdyby posłyszeli, że mówi się swoim językiem ojczystym, zbrodnia ta pociągnęłaby niechybnie za sobą karę. Niedawno kazano wszystkim właścicielom sklepów w Wilnie dać t. zw. „podpiskę“, że w sklepach mowa polska będzie wykluczoną. Polacy podpisać się na to musieli. Ale co ciekawsze, to to, że firmy rosyjskie wzbraniały się dać swego podpisu, tłumacząc się tem, że jeżeli po polsku mówić nie będą z gośćmi, muszą zbankrutować. Oczywiście, że Rosyanom ujdzie bezkarnie ta opozycya, która polskie firmy niechybnie narażiłaby na prześladowanie, a może i na zamknięcie“.

Z różnych stron.

Wattenscheid. Na starym szybie cechowni „Holland“, wydalono 20 robotników, po części zatrudnionych tam od dłuższego czasu.

Herne. Na czesze „Shamrock“ pokaleczyły spadające kamienie górnika Alsta tak, że trzeba go było odnieść do domu chorych.

Magdeburg. Handlarz Zettler i jego żona zostali skazani na karę po 100 marek za sprzedawanie fałszywego margarynowego masła.

Towarzystwo monajchijskie przeciw nadużywaniu alkoholu w postaci piwa (Z „Pobudki do szerzenia wstrzemięźliwości“.) Z początkiem nowego roku zawiązało się w Monachium Towarzystwo wstrzemięźliwości staraniem zasłużonego lekarza z Montevideo, dr. Brendla, który po złożeniu praktyki lekarskiej osiadł w Monachium i pracą nad wykorzenieniem pijaństwa postanowił zakończyć pracowity swój żywot. Nowe Towarzystwo przyłączyło się do istniejącego już od dawna Towarzystwa, prowadzącego walkę z szerzącem się strasznie w Niemczech pijaństwem, a na członków tegoż zapisały się znakomitości lekarskie, jak: sławny na cały świat Pettenkofer, tajny radzca Voit, profesor Moritz i wyższy radzca medycynalny Bollinger. Na pierwszy rzut oka sądzićby można, że Towarzystwa wstrzemięźliwości w okolicach, gdzie ludność samego prawie piwa używa, nie mają racyi bytu i że je raczej tam zakładać należy, gdzie się nadużywa gorzałki. Przypatrzywszy się jednakże sprawie tej bliżej, zauważymy w Bawaryi coraz to wyraźniejsze psucie się dobrych obyczajów, podupadanie dobrobytu oraz zastraszające mnożenie się chorób umysłowych — słowem wcale widoczne skutki pijaństwa! Nadto złożył Bollinger, zajmujący się szczegółowo badaniami schorzałego serca, niewątpliwe dowody, iż nader częste i wielorakie zboczenia tego narządu, objęte przezeń charakterystyczną nazwą „Münchener Bierherze“, pochodzą u Bawarczyków z nadużywania piwa. Dr. E. D....

Po amerykańsku. Poznałem — opowiadał pewien Amerykanin z okolicy miasta Albuny — ładną panienkę, nazwiskiem Debora H. i postanowiłem starać się o jej rękę. Uczyniłem to i zostałem przyjęty. Idąc do ślubu, wdepnąłem przypadkiem w błoto i zbryzgałnm suknią mej narzeczonej. Debora gniewała się o to i zapytana potem przez pastora, czy ma wolę wziąć mię sobie za prawowitego małżonka, odrzekła: „Nie. nie chcę go!“ — „Ależ dlaczego?“ — zapytałem. — „Ach! — odrzekła — bom się raz pogniewała na cię“. Myślałem, że jnż wszystko przepadło, lecz podarowałem Deborze sznur pereł, pocałowałem ją serdecznie i perswazyami udało mi się ją przejednac. Poszliśmy znowu do pastora. Przedsięwziąłem sobie tym razem zażartować najprzód trochę z Debory. Gdy pastor mię zapytał, czy chcę wziąć sobie Deborę za prawowitą małżonkę, odrzekłem: „Nie, nie chcę.“ — Ależ na miłość Boską, dla czego nie?“ — zapytała Debora. — Ach! — rzekłem, — bom się raz pogniewał na cię“. — Debora jednakże wzięła sobie żart ten do serca i zerwała stosnnki. Obdarzyłem ją atoli fartuchami, klejnocikami i innemi drobiazgami i tak pozyskałem ją sobie znowu. Poszliśmy po raz trzeci do pastora. Teraz mieliśmy nadzieję połączenia się tak mocno, że żadna siła ludzka nie zdoła nas rozerwać. Przybyliśmy do pastora, prosząc go, żeby nam dał ślnb, lecz on odrzekł: „Nie, tego nie uczynię.“ — „Na miłość Boską, dlaczego nie?“ — zawołaliśmy oboje. — „Ach! — odrzekł pastor — bom się raz pogniewał na was!“ Debora zaczęła mocno narzekać i szlochać; pastor zaczął głośno wymyślać, a ja zacząłem się głośno śmiać i poznawszy później inną bardzo miłą i bogatą pannę, dziękowałem często pastorowi za jego opór, a moja żona dziękowała mu również. Czy Debora zrobiła to samo, tego nie wiem, bo odtąd nic o niej nie słyszałem.

Królestwo na sprzedaż. Prawdziwe królestwo ze stolicą i miastem portowem, wystawiono w tych dniach na sprzedaż w Berlinie. Mowa tu o królestwie Matupia na wyspie Tatoto, należącej do archipelagu Bismarcka. Państwo to posiada tyklo cztery mile kwadratowe. Matupia od ostatniego panującego w niej króla kupił w roku 1880 dyrektor towarzystwa gwinejskiego, Grzegórz Weisser. Nabywca stoczywszy krwawe walki z naczelnikami plemion Kanaków i Samoanów, rządził ku wielkiemu zadowoleniu swych poddanych do chwili zgonu, który nastąpił w roku ubiegłym. Krewni zmarłego, mieszkający w Kaizerslantern; usuwając się od obowiązków rejentów, dali upoważnienie burmistrzowi Wilhelmshafen, panu D., do sprzedania królestwa „z wolnej ręki na dogodnych warunkach.“ Matupia liczy przeszło 1000 mieszkańców, z których znaczną część składają Europejczycy i posiada podobno najlepszy port w całym archipelagu Bismarcka.

Ostatnie wiadomości.

Grudziądz. Przy wyborach do zarządu kościelnego, choć wyznaczono je na dzień powszedni, niedogodny dla biednego ludu, zwyciężyli Polacy ogromną większością. Głosów polskich było trzy razy tyle, co niemieckich. Gdzież podziała się owa „deutsche Majorität“, o której pisała „Westfälische Volks-Ztg.“?

Berlin. Parlament niemiecki przyjął traktat handlowy z Rosyą, zapewniający znaczne korzyści biedakom. Polacy głosowali za traktatem, mimo protestu niektórych wielkich właścicieli ziemskich, którzy się obawiają, że zboże stanieje.

Neapol (Włochy). Przed ratuszem pękła bomba i rozszarpała burmistrza na kawałki, a pisarza raniła śmiertelnie.

Nabożeństwo polskie.

W Bochum w wielki piątek o 3-ciej po południu Gorzkie Żale.

W Börnig-Sodingen w wielki piątek o 4-tej po południu kazanie i następnie spowiedź. Ks. Liss.

Towarzystwo św. Jana Nep. w Barop

oznajmia swym członkom i w ogóle wszystkim Rodakom w okolicy Barop zamieszkałym, iż w pierwsze święto wielkanocne to jest 25-go marca po południu o godzinie $3^{1}/_{2}$ na sali zwykłych posiedzeń odbędzie się **walne zebranie** w celu założenia kasy chorych. O jak najliczniejszy udział wszystkich Rodków uprasza **Zarząd.**

Szan. Panu **Józefowi Bernatowskiemu** oraz synowi jego **Józefowi** i córce **Józefie**, szan. Panu **Józefowi Waltrowi**, synowi p. Stanisława Waltra (wszyscy w Dortmund) a nie mniej Panom: **Józefowi Raźniewskiemu** i **Józefowi Zimmermannowi** w Derne, składam

w dniu godnych Imienin

moje najszczersze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności a przedewszystkiem błogosławieństwa Bożego oraz tego, iżby nietylko sami pozostali dobrymi Polakami, ale także swe zzieci na dobrych Polaków wychowali.

Józef Cichowlas w Derne.

Dla osób z krótkim wzrokiem

jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1.00, 1.50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Zakład kościelno-artystyczny

J. Szpetkowskiego

w **Poznaniu,** ulica Berlińska nr. 15

poleca:

Chorągwie rzymskie i sztandary

dla kościołów i Towarzystw

z obrazami olejno malowanemi jako i artystycznie haftowanemi.

Chorągwie dla Towarzystw i Bractw

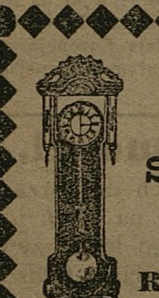
podług rysunków, których wybór nadsyłam.

Cenniki oraz próby materyałów franko!

Przewodnik dla robotnic.

Cena 10 fenygów, z przesyłką 13 fenygów poleca

Księgarnia „Wiar. Polsk.“ Bochum, Maltheserstr. 17a.



F. A. Kortenhoff,

zegarmistrz.

Skład zegarków okular i towarów złotniczych.

Rotthausen, Victoriastrasse.

Regulatory, zegary ścienne i kieszonkowe oraz **budziki** tylko dobrej jakości po tanich cenach.

Reparacye zegarków, okular i artykułów złotych wykonywa się akuratnie i sumiennie po tanich cenach.

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesołe komedyjki. Herszek Cukier, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Stryj przyjechał. Cena 80 f., z przesyłką 85 f.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Trafiła kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie.

Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.

Batożek. Komedyjka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie Cena tych czterech sztuczek w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 20 fen.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Szanownemu Panu

Józefowi Majorczykowi

w dniu Jego Imienin życzę zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i życia jak najdłuższego.

Żyj szczęśliwie przyjacielu drogi,
Nie znaj co zgryzota sroga;
Niech Cię zdrowia pokój błogi
Nie odstąpi z łaski Boga.
Nie mam co Ci dać w ofierze,
Niech zastąpią dobro chęci,
Przyjm życzenia moje w darze,
Przyjm, a miej mię w swej pamięci!

Wszyscy Józefowie Towarzy- św. Barbary niech żyją!

Tego życzy jeden z członków

N. N.

Powinszowanie

naszemu wiernemu sekretarzowi Tow. św. Marcina w Kirchlinde p.

Józefowi Pauchowi

i wszystkim Józefom Tow. św. Marcina życzymy w dniu [illegible]ch Imienin zdrowia, szczęścia i wszystkiego dobrego tu na ziemi, a w niebie korony niebieskiej i żeby wytrwali w towarzystwie.

Józef Pauch po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Jan Smok. Michał Dratwiński.

Dziewczę

zamiejscowe, uczciwych rodziców, władające polskim i niemieckim językiem, mogę zaraz przyjąć w **naukę** do składu towarów kolonialnych.

Wilh. Schäfer,
Wattenscheid.
Hombruch,
Bahnhofstrasse 43.

Wilhelm Lehmhaus

poleca

I-a westfalską słoninę po	75	fen.
Najlepsze masło margarynowe po	70	„
Rrzeczywiście dobrą kiełbasę po	80	„
Dobrą kiszkę krwawą i wątrobianą po . . .	60	„
Mąkę	10—12	„
Chleb kaselski	70	„
Chleb paderbornski . .	90	„

jakoteż wszelkie inne towary korzenne po najtańszych cenach dziennych.

Polecam także dobre tutejsze kartofle i proszę o łaskawe poparcie.

Otrzymuję w każdym tygodniu piękne

świnie

które po umiarkowanych cenach sprzedaję.

Henryk Krebs.

Uckendorf, Heidestr. nr. 4.

J. Heilbrunn,

Witten, Bahnhofstr. 68.

Wielki skład dobrze odleżałych **cygar** w każdej cenie.

Tak samo polecam wszelkie gatunki **tabaki** do **palenia, żucia i zażywania** w bardzo dobrej jakości.

Adolf Marten,

Wattenscheid,

poleca **kowieńską tabakę do zażywania** z fabryki J. Goldfarba z Pr. Starogardu. Amerykańską **tabakę do palenia,** jako też **cygara** dobrego wyrobu. Dalej **harmoniki** ustne mieszkowe itd., fajki cygarówki.

Pieśń o siedmiu boleściach i radościach św. Józefa. Cena 5 fen. z przesyłką 8 fenygów.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adoracya najświętszego Sakramentu.

Książka wydana z rozkazu Najprzewielebniejszego Arcybiskupa G[illegible]ieźnieńskiego i Poznańskiego. Stron 152. Cena z przesyłką franko 45 fenygów.

Głos kapłana
do robotnika chrześciańskiego,

napisał ksiądz A. J. Cena 15 fenygów z przesyłką 18 fenygów poleca

Księgarnia „Wiar. Polsk.“. Bochum, Maltheserstr. 17a.

Potrety Kościuszki

pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych ramach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej niż 10 mil 4.25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszem pośrednictwem po cenie zwykłej.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
Bochum, Maltheserstr. 17a.

Przewodnik
do spowiedzi generalnej

dla spowiedników i spowiadających się. Przez błog. Leonarda z Porto Maurizio. Cena 35 fen. z przes. 40 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.** Maltheserstr. 17a.

A. Powałowski,

Bochum, Aleestr. 13.

Największy skład

sukna i bukskinu

w miejscu. Olbrzymi wybór we wszystkich kolorach. Około 100 zupełnie nowych wzorów sprowadziłem świeżo.

Bardzo eleganckie ubrania podług miary jasne i ciemne po 35 marek i wyżej.

Czarne ubrania kamgarnowe podług miary od 40 mr. począwszy.

Eleganckie spodnie z kamgarnu i sukna podług miary,

w piękne pregi od 10 mr. począwszy i wyżej.

Największy wybór we wszystkich nowościach. Równocześnie polecam mój wielki skład wszelkich

artykułow robotniczych

a mianowicie **gotowe koszule, spodnie, niebieskie wełniane kitle, kaftany górnicze itd.** Elegancki krój izupełna gwarancya za zupełnie dobre leżenie.

A. Powałowski,

krawiec męski,
Bochum, Alleestrasse 13.

Wilh. Gerbsch, mistrz krawiecki.

Wilhelmstr. 187. **Borbeck,** naprzeciw apteki.

(przedtem $5^{1}/_{2}$ r. przykrawacz u p. **Sally Weinberg, Herne**)

poleca się do wykonywania eleganckich

ubrań dla panów

podług miary

pod gwarancyą dobrego kroju i po najtańszych cenach.

Czarne ubrania kamgarnowe od **40** mr począwszy.

Angielskie ubrania szewiotowe 33 mr. począwszy.

Spodnie i paletoty w wielkim wyborze, **bardzo tanio.**

Przy zamówieniu ubrania zwraca się koszta podróży tu dotąd.

Wilh. Gerbsch w Borbeck.

Szanownym Rodakom

oznajmujemy, że z powodu wielkiego zapasu towarów znajdujących się w naszym składzie, możemy po tak taniej cenie, dostarczać

ubrania

jak tego uczynić nikt nie jest wstanie pod gwarancyą dobrego kroju, gdyż przeszedłem dobrą szkołę i byłem długi czas za **przykrawacza u Lercha w Herne.** — Prosimy, aby wszyscy korzystali z tej sposobności.

M. Miedziński, J. Świtała,
Herne, Neustr. nr. 11.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.